

JOLANTA ZAŁĘCZNY¹
Muzeum Niepodległości w Warszawie
Akademia Humanistyczna w Pułtusku

JÓZEF MĄCZKA (1888-1918). KSIĄŻĘ POETÓW LEGIONOWYCH, PROROK WOLNOŚCI

JÓZEF MĄCZKA (1888-1918): THE PRINCE OF THE LEGION POETS,
PROPHET OF FREEDOM

Summary

From a time perspective, Józef Mączka - a legionnaire and a poet - can safely be called *a prophet of freedom*. His texts not only showed the realities of soldier's life but also commemorated the silhouettes of those fighting for freedom, as well as paid a tribute to the fallen ones. The poet - like a romantic bard - announced the arrival of the desired freedom. Mączka's death abroad at the threshold of independence, and then his triumphant return to free Poland, built the legend of the poet. Mączka's literary output and his military life influenced whole generations of independent Poland. Recited in schools and at festivities, they became an element of patriotic education. Both the life and work of Mączka prove that he deserves respect and memory.

Keywords: Józef Mączka, legionary poetry, independence, Great War, II Brigade

Streszczenie

Legionistę i poetę Józefa Mączkę z perspektywy czasu śmiało można nazwać prorokiem wolności. Jego teksty nie tylko ukazywały realia życia żołnierskiego, upamiętniały sylwetki walczących o wolność, były hołdem złożonym poległym. Poeta – niczym romantyczny wieszcz – zapowiadał nadejście upragnionej wolności. Śmierć z dala od kraju, u progu niepodległości, a potem triumfalny powrót do wolnej już Polski budowały legendę poety.

¹ Dr Jolanta Załączny, historyk (doktor nauk humanistycznych w zakresie historii najnowszej) i polonista, regionalista. Kierownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości w Warszawie. Adiunkt w Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusku. Zastępca redaktora naczelnego czasopisma humanistycznego „Niepodległość i Pamięć”, członek zespołu redakcyjnego „Studiów Mazowieckich”, Rady Wydawniczej „Rocznika Legionowskiego” i Rady Naukowej „Rocznika Kresowego”. Autorka 6 publikacji, rozdziałów w pracach zbiorowych oraz artykułów w czasopismach naukowych. Zainteresowania naukowe: historia Polski II poł. XIX wieku i okresu międzywojennego, losy uczestników powstania styczniowego, obecność Polaków w historii innych narodów, szeroko rozumiany regionalizm mazowiecki, edukacja muzealna. E-mail: j.zalaczny@muzeumniepodleglosci.art.pl.

Dorobek literacki Mączki i jego żołnierska biografia wywarły wpływ na pokolenia Polski niepodległej. Wiersze recytowane w szkołach i na uroczystościach stawały się elementem patriotycznego wychowania. Całym swoim życiem oraz twórczością Mączka zaświadczał, że zasługuje na szacunek i pamięć.

Słowa kluczowe: Józef Mączka, poezja legionowa, niepodległość, wielka wojna, II Brygada

WPROWADZENIE

W 1915 roku legionowy poeta Józef Mączka napisał prorocze słowa:

„I będzie pełen znów każdy zakątek
Polskich relikwii i polskich pamiątek,
I znowu ogniem zapłoną nam lice
W te narodowe, żalosne rocznice –
I w niebo pieśni popłynię orędzie –
Kiedys – po latach – gdy nas tu nie będzie!” (Mączka 2009, 102).

Swoim życiem i twórczością zaświadczał, że jest postacią nietuzinkową. Czas pokazał, że zasłużył na pamięć i uznanie. Pomimo tego pozostaje wciąż mało znany i z tego powodu warto go przypomnieć, szczególnie w przededniu obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości, bo przecież o tę niepodległość walczyli i za wolną Polskę gotów był oddać życie. Jego los podzieliło wielu młodych ludzi urodzonych jeszcze w okresie niewoli, którzy za swą powinność uznali założenie munduru i wbrew wszelkim przeciwnościom podążali drogą wyznaczoną przez Józefa Piłsudskiego. Pomimo ofiary krwi i przelanych łez obce im było zwątpienie, a w trudnych chwilach sił dodawała wizja wyłaniającej się z niebytu niepodległej Polski. Młodzi, utalentowani chłopcy zasilali szeregi Legionów. Legionowy mundur założyła prawdziwa elita społeczeństwa. Spontaniczne wstępowanie do tej formacji poetów, pisarzy, malarzy, rzeźbiarzy, dziennikarzy spowodowało funkcjonowanie powszechnego przekonania, że w Legionach skupiła się dusza Polski. Wielokrotnie podkreślano, że nie było chyba w świecie armii, w której tak duży odsetek stanowili ludzie sztuki. Zdolni, dzielni, zdeterminowani, poświęcali życie w walce o wolną Polskę. Wpisywali się w poczet tragicznych pisarzy, a lista ta – poczynając od Wincentego Reklewskiego, który poległ w trakcie kampanii napoleońskiej, przez Cypriana Godebskiego, Mieczysława Romanowskiego, Józefa Mączkę, stale się wydłużała. Zamykają ją nazwiska poetów poległych w Powstaniu Warszawskim.

1. ŻYCIE ZNACZONE PIĘTNEM ŚMIERCI

Józef Mieczysław Mączka urodził się 2 czerwca 1888 roku w Karczmiskach (przysiółku Zaleszan, z reguły podaje się więc – jako miejsce urodzin – podsandomierskie Zaleszany), w ówczesnym powiecie tarnobrzeskim, w rodzinie Franciszka i Heleny z Ambroziewiczów. Był jednym z szóstki dzieci Mączków. Miał

brata Władysława i cztery siostry, wśród nich były Maria i Emilia, późniejsza żona dyrektora gimnazjum w Rzeszowie Władysława Schneiberga. Rodzina wkrótce przeniosła się do folwarku pod Oleszycami, którego dzierżawcą był ojciec Józefa. To właśnie ojciec miał istotny wpływ na wychowanie przyszłego poety. Sam jako 13-letni chłopak uciekł z domu, by wziąć udział w powstaniu styczniowym, a potem przywiązywał dużą wagę do przybliżania dzieciom twórczości Sienkiewicza, uczenia pieśni i wierszy patriotycznych.

Józef Mączka najpierw uczył się szkole ludowej w Oleszycach, potem ukończył niższe gimnazjum we Lwowie. W tym czasie zmarł ojciec, a matka (już wtedy mieszkająca w Widaczu), chcąc zapewnić synom wykształcenie, oddała Józefa i Władysława do gimnazjum męskiego w Sanoku. Józef bardziej niż na nauce skupiał się na poznawaniu warunków życia miejscowych robotników. Odwiedzał sanocką fabrykę wagonów, organizował spotkania dla kolejarzy, wygłaszał dla nich okolicznościowe odczyty. Odbiło się to na wynikach w nauce, z tego powodu musiał powtórzyć klasę siódmą. Dodatkowo odważył się publicznie, na pogrzebie szkolnego kolegi, skrytykować austriacką szkołę.

W roku 1905 przeniósł się do gimnazjum w Rzeszowie, zamieszkał wtedy w domu szwagra Władysława Schneiberga. Dwa lata później zdał maturę i rozpoczął studia na Politechnice Lwowskiej. Kłopoty materialne rodziny spowodowały, że podjął pracę w dyrekcji kolei. Otrzymywał też wsparcie materialne od wuja, Bogusława Ambroziewicza, wysokiego urzędnika w administracji austriackiej.

Z okresu nauki i studiów pochodzą pierwsze wiersze. Mączka ich nie drukował, recytował w kręgu rodziny i przyjaciół. Odręczne zapiski przetrwały w materiałach rodzinnych. Po latach wydobył je na światło dzienne Piotr Hausvater, zięć siostry poety, Emilii.

W roku 1912 Mączka wstąpił do Związku Strzeleckiego we Lwowie. Przed wybuchem wojny odwiedził jeszcze rodzinę, a potem zgłosił się do 2 szwadronu Legionów dowodzonego przez rotmistrza Zbigniewa Dunin-Wąsowicza. Dnia 30 września 1914 roku został przydzielony – wraz ze swoim plutonem – do Komendy Legionów. Awansował kolejno od starszego ułana do wachmistrza, 1 października 1915 roku otrzymał nominację na stopień chorążego.

Na początku stycznia 1917 r. przeniesiony został do 2 pułku ułanów Legionów



Józef Mączka (1888-1918), NAC, Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, sygn. 1-K-1634, brak autora.

Polskich (przemianowanego w 1919 na 2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich). Pułk stacjonował w Mińsku Mazowieckim i tam przebywał Józef Mączka. Po podpisaniu traktatu brzeskiego II Brygada, w której służył, stacjonująca w rejonie Czerniowiec, odmówiła służby u boku państw centralnych i podjęła próbę przejścia przez front austriacki pod Rarańczą, chcąc połączyć się z jednostkami polskimi formującymi się na terenie Rosji. Udało się to tylko piechocie, ułani zostali zatrzymani. Internowano ich w Synowódzku pod Stryjem. Tam 15 lutego trafił Józef Mączka, ale już 28 lutego zbiegł z niewoli w przebraniu kolejarza. Po niemal miesięcznej wędrówce dotarł 20 marca do II Brygady. Służył w niej do czasu bitwy pod Kaniowem, podczas której trafił do niewoli. Ponownie zbiegł i rozpoczął pracę konspiracyjną na Ukrainie w Polskiej Organizacji Wojskowej. Pomagał legionistom, ułatwiał im wydostanie się z rosyjskich więzień i kierował do Kubania. W sierpniu 1918 roku sam też dotarł do Kubania, do dywizji gen. Lucjana Żeligowskiego. Wysłany przez niego z tajną misją do Polski zachorował na cholera i zmarł po drodze w Jekaterynodarze (Krasnodar) we wrześniu 1918 roku. Data dzienna jest trudna do ustalenia, 2 lub 6 września (Leżeński i Kukawski 1991, 26), 5 września (Tomkowiak 1993, 135-136) albo – najczęściej podawany dzień 9 września.

Los dopełnił się, spełniło się przeczucie nieuchronnego końca, które nie opuszczało Mączki. „Pamiętam nasze pożegnanie – pisał w roku 1933 Józef Andrzej Teslar – i jego przeczucie bliskiej śmierci, w którą oczywiście wtedy nie wierzyłem. Przeczucie go nie myliło...” (Mączka 1933).

Został pochowany przez przyjaciół (Sieczkowskiego i Śliwińskiego) na tamtejszym cmentarzu. Symbolicznie ułożono go głową w stronę Polski. Sieczkowski zawiesił mu na piersi swój metalowy krzyżyk. Śliwiński narysował plan cmentarza i zaznaczył położenie grobu przyjaciela.

2. DOROBEK LITERACKI KSIĘCIA POETÓW LEGIONOWYCH

Pierwsze teksty poetyckie Mączki pochodzą z okresu nauki. Powstawały pod wpływem chwili, były zapisem ulotnych doznań, efektem zauroczenia okolicą Widacza i tamtejszą przyrodą. Powstawały wtedy liryczne, nastrojowe wiersze, jak choćby *Babie lato* z 1911 roku. Nostalgicznie brzmi wiersz *Wspomnienie*, w którym młody Mączka opisał swoją szkolną izbę, utrwalił uczniów i nauczycielkę, jej wzrok „pogodny, świetlany” (Mączka 2009, 105). Będą też teksty liryczne, pełne miłosnych uniesień i zapewnień o młodzieńczym uczuciu:

„Śni mi się: oto dwie dziewczęce
Jedwabne – białe – ciche ręce –
Na zadumanej mojej skroni” (Mączka 2009, 106).

Spod pióra młodego człowieka wyszły wtedy również strofy bardzo dojrzałe, pełne wiary w nadejście upragnionej wolności. Taki charakter miał wiersz zatytułowany *Wizje* powstały w Widaczu w 1910 roku. Pojawiła się tam wizja Pol-

ski schodzącej „w surm wojennych gromowym zawyciu”, Polski obwieszczanej szczękiem trąb, biciem armat, pojawiającej się w szumie stepowych orłów. Polski w „skrwawionej szacie, w kajdan żałobie, w więzien aureoli... w smutnym męczeństwa majestacie”. Tej Polsce poeta oddaje swe serce, gotowe wyśpiewać „przyszłej godzinę narodzin” (Mączka 2009, 21-22).

Mocno i doniośle brzmiały słowa wiersza *Sztandar Polski*, napisanego we Lwowie w roku 1912, pełne wiary, że

„przyjdzie kiedyś dzień –
Zmartwychwstania wielki dzień!
(...) I wstanie pieśń z odwiecznych gniazd –
I pójdzie budzić śpiące echa
Od słońc do słońc – od gwiazd do gwiazd!” (Mączka 2009, 112).

Proroctwem były też strofy powstałego w 1913 roku tekstu *Czuj duch*, będącego zapowiedzią narodowego zrywu, do którego wezwie „Duch na zaginionym rogu” (Mączka 2009, 113-114). I wreszcie tekst o jakże znaczącej wymowie, tekst manifest, wezwanie: *Wstań, Polsko moja!* Napisany w szczególnym czasie (rok 1914) i w szczególnym miejscu, w mieście zawsze wiernym Polsce – we Lwowie. Był pobudką, okrzykiem poety – mocarza dusz i serc, rozkazem, nawoływaniem do zerwania pęt, do zbrojnego czynu, „bo krwawą godzinę biły dzwony”. Trzeba zostawić „zimny smutków loch” i z nadzieją powitać „świty zmartwychwstania” (Mączka 2009, 23).

Wybuch wojny latem 1914 roku zmienił życie Mączki i całej rzeszy młodych Polaków. Ich udziałem stał się los żołnierza i typowe życie frontowe. Poezja zmieniła więc swój charakter, stała się formą dokumentowania przeżyć, zapisem wojskowej służby, utrwaleniem wydarzeń i ludzi. W trakcie krótkich postojów Mączka zapisywał pośpiesznie w podręcznym notesie ulotne wrażenia, które potem tworzyły materię wiersza. Ale nie od zawsze tak było. Józef Andrzej Tesler zapamiętał szczególnie rys portretu tego poety-legionisty:

„Spotkaliśmy się po raz pierwszy gdzieś w Karpatach, na wspólnej kwaterze w zimie 1914/1915. Obaj unikając gwaru, podniesionego o ubogą zawartość jednej manierki rumu (na cały pluton!), szliśmy precz przed siebie cichą doliną, zasypaną śniegiem po kolana. (...) Jak to się stało, że obaj przyznaliśmy się sobie do manii pisania wierszy, dziś już dobrze nie pamiętam. (...) Pamiętam przecież moje zdumienie, kiedy Mączka zaczął stłumionym, ale zdecydowanym głosem skandować swoje wiersze. Okazało się, że wiersze te nie były wcale napisane. Układały mu się one w głowie – a raczej w sercu – i stamtąd wybiegały na usta w pięknym i nieomylnym ordynku, jak czwórki jednego szwadronu. Byłem wprost oszołomiony tem dziwnym zjawiskiem pisania wierszy nie na papierze, ale w pamięci, i od tego dnia stale błagałem go, aby przecież zaczął je spisywać. Trudne to było, ale jednak powoli wyciągałem od niego na świstkach papieru prawie nieczytelnie ołówkiem gryzmołone utwory” (Mączka 1933).

Teslar bezskutecznie namawiał Mączkę do porządnego zredagowania utworów. Ten zawsze miał jedną odpowiedź: „Józefie Andrzeju! Ty to lepiej zrobisz ode mnie” (Mączka 1933). Nie było rady, Teslar uległ presji przyjaciela, przepisał teksty i oddał prof. Antoniemu Procajłowiczowi z Krakowa. Wkrótce ukazały się drukiem.

O zdolnościach Mączki do improwizowania, recytowania na poczekaniu swoich wierszy wspominał też Juliusz Kaden-Bandrowski. Wskazywał na delikatność poety: „taki tam chłopczyzna (...), naiwny optymista, ale skądinąd dusza tak dalece poetycka, że – jak mówili żołnierze jego plutonu – nie tylko cudzej, własnej wszy nie zabił z poetyckiego miłosierdzia” (Kaden-Bandrowski 1938, 42).

Nie wiadomo, ile jest prawdy w narracji Bolesława Włodzimierza Lewickiego, który na łamach czasopisma „Wola i Czyn” pisał:

„Jechali drogą wojenną ułani II Brygady. Gdy już nie stało pieśni do śpiewania, pluton ryczał na tempo: Józek ułóż! I wtedy kapral Józef Mączka sięgał po notes i ołówek, które tkwiły założone za uprzęż konia i układał od razu, na poczekaniu, i powstawała do taktu kopyt piosenka marszowa. (...) Trącona struna poetyczności nie dała się łatwo uciszyć lub stłumić od razu. Tak było z Józefem Mączką. Zaczął od niefrasobliwego piosenkowania, ale już mu potem pałaca muza nie dała spokoju. Już go samotnego opętała, zaostrzyła czujność i uwrażliwiła czucie. Wojna pasowała ułańskiego oficera Mączkę na artystę” (Lewicki 1937, 10).

Legionowe wiersze Mączki, będące zapisem doświadczeń wojny potęgowały nastroj patriotyczny, dodawały odwagi i zachęcały do ofiarnej walki. Ich piękna „należy szukać nie w samych słowach, lecz w źródle, a więc w nastroju, atmosferze, a pięknie ideowych uniesień” – przekonywał Leon Pomirowski (Pomirowski 1933, 74).

Zdaniem Teslara w poezji tej dominowały trzy główne wątki: umiłowanie Ojczyzny i tradycji żołnierstwa polskiego, kult Komendanta oraz miłość do matki. To właśnie matce zadedykował swój zbiór wierszy *Starym szlakiem*. Pamiętał zawsze o Piłsudskim. Opisując fanfary grane przez orkiestrę 1 pułku piechoty Legionów, był przekonany, że

„w chacie – tam w głębi – myślami schylony,
Wzrok tęskny w dalekie kierując gdzieś strony,
Brygadier, Brygadier ich słucha...” (Mączka 2009, 63).

Na jeszcze jeden szczególnie walor tekstów Mączki warto zwrócić uwagę. Podobnie jak w przypadku wielu innych poetów legionowych daje się tu zauważyć swoiste piętno narodowe, szczególnie sposób pojmowania patriotyzmu, daleki od nienawiści do wroga, z dominującym pozytywnym stosunkiem do realizowanych marzeń o wolności i odrodzeniu państwa. Dlatego poezja ta „jest jednolita i prostopadlinowa zarówno w wyrazie bólu, jak i radości” (Pomirowski 1933, 76).

Poezja legionowa rozkwitła purpurowym kwiatem, stając się spadkobiercą pieśni, która zrodziła się w czasach niewoli. Odziedziczyła po niej siłę, ale wybrzmiała na nowo, z nową ekspresją. I to właśnie Mączka „głosił szczerem pro-

stym wierszem jedyną wiarę żołnierza polskiego, tę samą w 1914, co w 63, co w 31, wiarę w niepodległość ojczyzny” (Kaden-Bandrowski 1938, 43).

Marzył – podobnie jak zmarły młodo powstaniec styczniowy i poeta Mieczysław Romanowski. Obydwu można śmiało nazwać ostatnimi romantykami czy pogrobowcami romantyzmu. „Obaj łaknęli nade wszystko Polski niepodległej, obaj tęsknili z całą mocą uczucia serc gorących do orężnego czynu, obaj przepowiedzieli sobie śmierć swą przedwczesną na krwawym zagonie” (Jarosz 1932, 9). Obaj odeszli na progu wieku męskiego, na początku poetyckiej drogi. „Poezja żołnierska zamknięta została pieczęcią żołnierskiej śmierci” (Lewicki 1937, 10).

Bertold Merwin pisał o Mączce i innych poetach legionowych, że „dopiero w Legionach stali się „piśmienni”, dopiero w Legionach – i przez Legiony – talent ich się objawił. „Wojna i służba w polu były tym kielkiem, który padł na ich dusze, który ich obudził” (Merwin 1916, 4).

Wobec poetyckiego dorobku Mączki trudno przejść obojętnie. Wpisywał się on w szeroko rozumianą poezję legionową, która była „romantycznego uniesienia ostatnim w Polsce powiewem” (Mączka 1933).

Wiersze Mączki cechował liryzm pozbawiony goryczy, ogromny optymizm zaprawiony żołnierskim humorem. Ujawniała się w nich „kryształowo czysta i nie znająca pęknięć ani wewnętrznych sprzeczności dusza doskonałego żołnierza Legionów” (Zawodziński 1935, 4). Umiał on ponadto „skupić całe bogactwo tonów i barw od wibrującego tragizmu do brawurowego żartu, łącząc głębokie poczucie tradycji z doraźnym momentem boju. Siła uczuciowego przeżycia sprawia, że szczerłość i bezpośredniość wyznań jest tu notorycznym czynnikiem artystycznym” (Pomirowski 1933, 76).

Taki charakter ma wiersz *Ułańskie czako*, w którym poeta rozliczał się z dziecięcymi marzeniami i snami o wolnej Polsce. Wymowna jest dedykacja: „Siostram moim na pamiątkę wspólnych dziecięcych rojeń”. Te dziecięce rojenia to wizja Polski szczęśliwej i złotej, która przybrała „kształt żywy”, a „każdy dzień jest słowem stającej się baśni” (Mączka 2009, 70).

Poetycka dusza Mączki łączyła w sobie romantyczne ukochanie życia i przeświadczenie o nieuniknionej śmierci. Tęsy takie łatwo zauważyć w wierszu *Z urlopu i Matuli mojej*. Dużo tam elementów biograficznych, choćby informacja o dwóch synach uczestniczących w walkach. W Legionach byli Józef i Władysław Mączka. Obydwu upamiętnił na portrecie Jan Rembowski. Wyraźnie wybrzmiała w wierszu prześladowająca poetę wizja śmierci, obawa, że któregoś z braci powali „sen wśród niw – na zżętym zagonie” (Mączka 2009, 73).

Mączka ukazywał w swoich wierszach nastrój panujący w szeregach legionistów, opisywał przebieg walk, marzył o wolności, śnił „sen cudny, sen złoty, sen Wolności” (Mączka 2009, 55). Widział Polskę w cudnej białej szacie „zmartwychwstałą do życia w wolności” (Mączka 2009, 48) i kreślił jej wizje. Jednocześnie w strofach wierszy upamiętniał poległych towarzyszy broni, oplakiwał ich, oddawał hołd poległej braci legionowej, która nawet po śmierci, jako duchy – w krwawej szacie – przychodzi na wartę:

„Więc tam szyldwach, co stoi przy drodze,
 Wraz go wstrzyma na kroków połowie:
 «Stój! Kto idzie?» – «Swój!» – duch mu odpowie –
 «Hasło?» – «Polska! – Zluzować przychodzę!»” (Mączka 2009, 86).

Gwarantował im, że ujrzą „w radosnej świtów aureoli kres niewoli i koniec mąk” (Mączka 2009, 72). Zastrzegął dla nich wartość słoneczną i wiecznie trwałą pamięć.

Pomimo trudnego, tragicznego czasu, był Mączka zdolny do najszczerzych uniesień, zachował duszę dziecka. Umiał się zachwycać, marzyć, dostrzegać piękno nawet w wojennym krajobrazie. „Pałaca muza nie dawała mu spokoju. Już go samotnego opętała, zaostrzyła czujność i uwrażliwiła czucie. Wojna pasowała ułańskiego oficera na artystę” – pisał Bolesław Lewicki (Lewicki 1937, 9).

Wiersze Mączki dokumentowały losy żołnierzy, upamiętniały ich sylwetki. Dedykował je anonimowym, nieznanym legionistom, gloryfikował też dowódców. O poległym pod Rokitną Zbigniewie Dunin-Wąsowiczu pisał w wierszu *Rotmistrzowej sławie*:

„Zawołała cię mara skrzydlata –
 słodkieć urzekło wołanie... (...)
 Zawołała cię Sława-Królewna,
 Ułanie!
 Hej, Sokole ty jasny, urodny,
 hej – rotmistrzu ułańskich ty rot! (...)” (Mączka 2009, 82).

Uczcił też wierszem drugą rocznicę śmierci rotmistrza, żołnierza, który – jak wielu – zasłużył na podziw i pamięć:

„Pamięć moja nad wami jak pieczęć niestarta –
 I rozkaz mój – rozkazem najwyższej buławy –
 Oto jestem na wieki Rotmistrz Waszej Sławy
 I honoru waszego niestrudzona warta!” (Mączka 2009, 118).

Ogłaszał Mączka swoje wiersze w ówczesnej prasie, m.in. w rzeszowskiej, a później warszawskiej. W 1917 roku, kiedy przebywał w Mińsku, w „Głosie Stolicy” zamieszczone zostały wiersze: *Rada*, *Program* i *Krwia żywą*. Recytował też swoje teksty w Sali Towarzystwa Higienicznego w Warszawie 14 marca 1917 roku (Gontarek 2012, 164). W 1917 ukazał się drukiem jedyny tomik jego wierszy zatytułowany *Starym szlakiem*. Sporo tekstów zamieszczano potem na łamach prasy oraz w zbiorach wierszy legionowych: m.in. Roman Hernicz w wydanym w 1920 roku opracowaniu *Wschodzącym zorzom* i Edward Słoński w *Antologii współczesnej poezji polskiej* (1926).

3. RODZENIE SIĘ LEGENDY LEGIONISTY-POETY

Żołnierz, legionista, poeta, który zmarł z dala od rodzinnego kraju nie doczekawszy wolnej Polski to doskonała postać na bohatera. Legenda narosła wokół jego żołnierskiego życiorysu, a ukoronowaniem stała się śmierć tuż przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, w drodze do kraju.

Pamięć o Mączce była żywa wśród kolegów-legionistów, którzy chcieli sprowadzić jego zwłoki do Polski. Plany te nabrały realnych kształtów w roku 1933, a inicjatorem akcji był ppłk. Adam Mniszek (1889-1957), w okresie I wojny oficer 2 pułku ułanów. W działania włączył się wspomniany już Śliwiński, który rozpoczął lokalizowanie grobu Mączki. Długo szukał, bo cmentarz został poważnie zdezastawowany. Z pomocą żony grabarza udało mu się odnaleźć miejsce pochówku przyjaciela. Trumna uległa rozkładowi, ale na kościach spoczywał metalowy krzyż. Wydobyte z grobu szczątki włożono do wykonanej z blachy cynkowej trumny i poeta-legionista ruszył w pośmiertną podróż z Rosji do wolnej już Polski.

Po dokonaniu formalności pociąg transportujący trumnę wysłano do Zdobunowa, gdzie 28 listopada 1933 roku nastąpiło uroczyste powitanie zmarłego legionisty. Do Warszawy trumnę eskortowali szwoleżerowie z 2 pułku i delegacja 2 pułku ułanów Legionów Polskich. Miał więc Mączka godną asystę, nie wracał do kraju samotnie. Na dworcu w stolicy powitali go komendant miasta ppłk Szajewski, wojskowa kompania honorowa i orkiestra, delegacje Związku Legionistów, przedstawiciele instytucji i organizacji społecznych. Trumnę wojsko przetransportowało z dworca do kościoła garnizonowego przy ul. Długiej. Tam 30 listopada odbyły się uroczystości żałobne. Przybyli na nie koledzy-legioniści oraz rodzina. Niestety, matka i siostra Emilia nie doczekały pogrzebu. Helena z Ambroziewiczów Mączkowa zmarła w 1933 roku.

Nabożeństwo odprawił ks. Patrycjusz Antosz. Podczas uroczystości pogrzebowych gen. Felicjan Sławoj Składkowski udekorował trumnę Krzyżem Niepodległości. Przy dźwiękach hymnu narodowego odegranego przez orkiestrę 1 pułku szwoleżerów wyprowadzono trumnę z kościoła. Potem przykrytą biało-czerwonym sztandarem umieszczono na lawecie zaprzężonej w szóstkę koni. Na trumnie leżało ułańskie czako i skrzyżowane szable.

Kondukt żałobny ruszył ulicami Warszawy. Na czele maszerowali szwoleżerowie, potem poczty sztandarowe i żołnierze niosący odznaczenia zmarłego. W ostatniej drodze towarzyszyli zmarłemu przedstawiciele władz, wojska, przyjaciele, delegacje stowarzyszeń i organizacji. Pogrzeb urządzony z najwyższymi honorami – zdaniem Andrzeja Romanowskiego – przypominał niedawny pogrzeb Juliusza Słowackiego (Romanowski 2009, 6).

Pochowano Mączkę na wojskowym cmentarzu na Powązkach, w grobie, gdzie wcześniej spoczęli już trzej inni legioniści: ppłk Bogusław Szul-Skjölkrona (1895-1920), mjr Władysław Gniady (1888-1918) i kpt. Rudolf Brandys (1895-1918). Pogrzeb przerodził się w manifestację patriotyczną. Odbił się szerokim

echem w prasie, opisywano go ze szczegółami na łamach „Polski Zbrojnej”, „Głosu Narodu”, „Kurieru Warszawskiego”.

Sylwetce i twórczości Mączki poświęcono audycję radiową nadaną ze Lwowa 14 grudnia 1933 roku. O poecie opowiadał prof. Hausvater. W zapowiedzi audycji podkreślano: „Siwy mundur Legionów nosiło wielu literatów (...), do żadnego jednak z nich nie przyłgnęło piętno tak smutnego a zarazem pięknego romantyzmu, jak do nazwiska Mączki” (O wszystkim 1933, 2).

W tym samym roku ukazał się ponownie zbiór wierszy Józefa Mączki zatytułowany *Starym szlakiem*. Przedmowę do niego napisał Józef Andrzej Teslar. Książka spotkała się z powszechnym uznaniem. Zygmunt Nowakowski podkreślał, że Mączka to „żołnierz sercem prosty”, a jego wiersze smakują jak razowy chleb (Nowakowski 1933, 3). Na łamach „Wiadomości Literackich” Karol Wiktor Zawodziński pisał, że to wycinek poezji z czasów wielkiej wojny oddający duszę żołnierza (Zawodziński 1935, 4).

Zbiór wierszy ukazał się w II RP jeszcze trzy razy, pojedyncze wiersze były drukowane w prasie oraz w różnych okolicznościowych publikacjach. Szczególnie popularny przed wojną był napisany w 1914 roku utwór *Wstań Polsko moja*.

Wiersze Józefa Mączki cieszyły się popularnością szczególnie wśród dawnych legionistów. Teksty recytowano podczas uroczystości patriotycznych. Nie mogło obejść się bez nich żadne święto legionowe. Bo były te wiersze niemal narodową świętością. Wpisywały się w nurt poezji tyrtejskiej, sławiły męstwo polskiego żołnierza, budowały legionową legendę.

Dzieci czytały je na lekcjach języka polskiego. Jak pisał Kaden-Bandrowski, już w roku 1933 powracającą do Polski trumnę z doczesnymi szczątkami poety dzieci ze szkół mogłyby witać jego wierszami, „bo już i dzieci mają te wiersze w pamięci” (Kaden-Bandrowski 1938, 45).

Budowaniu pamięci o Mączce i innych poetach legionowych sprzyjało też wykorzystanie ich utworów w wychowaniu patriotycznym w przedwojennej szkole. W podręczniku dla klasy IV szkoły średniej autorstwa Kazimierza Wóycickiego znalazły się dwa utwory Mączki (*Starym szlakiem* i *Fanfary pierwszego pułku piechoty*) opatrzone komentarzem (Wóycicki 1923, 298-299). Piotr Józef Hausvater stworzył *Obrazek sceniczny w 1 odsłonię z życia Józefa Mączki, stosowny dla przedstawień i obchodów w szkołach, stowarzyszeniach, oddziałach Związku Strzeleckiego i t.p.* zatytułowany *Poeta Legionów*. Wydany we Lwowie w 1935 roku grywany był w szkołach i na żołnierskich scenach (Podgórski 2016, 112).

Przykładem pamięci o legionowym poecie mogą być starania szkoły w Zaleszanach o nadanie jej imienia por. Józefa Mączki. Realizację tych zamierzeń przerwał wybuch wojny.

ZAKOŃCZENIE

Przez swoją poezję i śmierć „jest Mączka głęboko piękny i zaliczany być musi do reprezentantów w tym pokoleniu polskiego piękna duchowego” (Baumfeld 1926, 12). W jego wierszach zawarte są wszystkie odcienie wojennej rzeczywistości, mistyczna, romantyczna wiara w świętość sprawy polskiej, głęboko zakorzeniona potrzeba służenia ojczyźnie i uczestniczenia w walce o wolność, potrzeba bohaterkiego czynu i złożenia ofiary ze swojego życia.

Poezja Mączki wyróżniała się na tle dorobku literackiego legionistów. Akcentował to bardzo mocno Leon Pomirowski, chyba nawet zbyt surowo oceniając innych poetów, pisał, że „poezja legionowa poza twórczym w akcentach Józefem Mączką, większych wyników artystycznych nie dała” (Pomirowski 1933, 74).

Słowa wierszy Mączki brzmiały jak ponadczasowe przesłanie. Poeta uważał, że przyszłe pokolenia zostaną wezwane na świadków legionowej legendy, owej siły, która jest w stanie wyznaczyć szlaki przyszłości. Wyznaczył tym pokoleniom

„krwawy spadek Wasz
i krwią pisane ku Wam słowa:
Trzymajcie ziemi onej straż,
gdy przyjdzie zamieć piorunowa...
(...)
Zaś którzy wyszli spośród Was
I krew oddali swą serdeczną
Niech będą wartą Wam słoneczną
Po wszystek czas – po wszystek czas –
I niechaj granic polskiej ziemi
Duchami strzegą płomiennemi!...” (Mączka 2009, 101).

Historia pokazała, że po raz kolejny poeta-wieszcz okazał się wizjonerem i przywódcą dusz. Burzliwe losy Polski i Polaków spowodowały, że „każdy zakątek pełny był polskich relikwii i polskich pamiątek”, a Polacy długo jeszcze podchodzili do wszystkich rocznic narodowych bardzo emocjonalnie, „ogniem zapłonęły im lica” (Mączka 2009, 102).

Jego twórczość zasługuje na to, by była znana. Podobnie jak legionowa biografia Mączki – wspomnienie wiernej służby – zasługuje na pamięć i szacunek. Warto tę legendę rozpowszechniać i szukać w niej wskazówek dla kolejnych pokoleń, a w twórczości dostrzegać wartość artystyczną, która – mimo upływu lat – nie traci, a przeciwnie, wciąż wpisuje się w apoteozę ducha. Do Mączki doskonale pasują słowa Piłsudskiego: „Legenda i sława wzięły nas na swe skrzydła i niosły naprzód” (*Józef Piłsudski i jego legiony* 1935, 7).

BIBLIOGRAFIA:

- Baumfeld, Gust. [Gustaw] Bol. [Bolesław]. 1926. Śmierć i poezja Józefa Mączki. *Panteon Polski*, 23, 12.
- Gontarek, Alicja. 2012. Józefa Mączki (1888-1918) wena twórcza w Mińsku Mazowieckim. *Rocznik Mińskomazowiecki*, 20, 163-167.
- Hernicz, Roman. 1920. *Wschodzącym zorzom. Poezja polska w latach wojny*. Mińsk: Wydawnictwo Dziel Ludowych K[arol] Miarka.
- Jaros, Zygmunt. 1932. Reminiscencje z lektury. *Kuźnia Młodych*, 3, 9-11.
- Józef Piłsudski i jego legiony w muzyce i pieśni, red. Mateusz Gliński. 1935. Warszawa: Nakładem Miesięcznika Muzyka.
- Kaden-Bandrowski, Juliusz. 1938. Józef Mączka. W: *Wspomnienia i nadzieje*, 41-45. Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Lewicki, Bolesław Włodzimierz. 1937. Legionowa anegdota literacka. *Wola i Czyn*, 3, 8-9.
- Leżeński, Cezary i Lesław Kukawski. 1991. *O kawalerii polskiej XX wieku*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Mączka, Józef. 1933. *Starym szlakiem*. Warszawa: Główna Księgarnia Wojskowa.
- Mączka, Józef. 2009. *Starym szlakiem i inne wiersze*. Kraków: Universitas.
- Merwin, Bertold. 1916. Szablą i piórem. *Głos Stolicy*, 15, 3-4.
- Nowakowski, Zygmunt. 1933. Żołnierz sercem prosty. *Ilustrowany Kurier Codzienny*, 378, 3.
- O wszystkim po trochu. 1933. *Małe Ra*, 50, 2.
- Podgórski, Wojciech J. 2016. Józef Mączka i Piotr Hausvater, dwaj bliscy sobie lwowianie. *Rocznik Miłośników Jarosławia*, 22, 106-113.
- Pomirowski, Leon. 1933. *Nowa literatura w nowej Polsce*. Warszawa.
- Romanowski, Andrzej. 2009. *Złoty sen wolności (o poezji Józefa Mączki)*. W: Józef Mączka. *Starym szlakiem i inne wiersze*. Kraków: Universitas.
- Słoński, Edward. 1926. *Antologia współczesnej poezji polskiej*. Warszawa: Biblioteka Dom Polski.
- Tomkowiak, Eligiusz. 1993. *Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945*, t. 2: 1914-1921, cz. 2. Koszalin: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Inżynierskiej.
- Wóycicki, Kazimierz. 1923. *Życie Polskie. Wypisy na klasę IV szkoły średniej z reprodukcjami obrazów A. Grottgera, J. Kossaka, J. Matejki i ilustracjami M. Bukowskiej*. Warszawa: Nakład Gebethnera i Wolffa.
- Zawodziński, Karol Wiktor. 1935. Józef Mączka. *Biesiada Literacka*, 27.